Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 20 listopada 1919. Nr. 314.



Nędza nasza, czystej rasy
Stawia chwiejne kroki
I w rozpaczy nad swym losem
Spogląda w obłoki.

Nędza nasza chciałaby się
Przekonać naocznie,
Kiedy jej się służba skończy
I nareszcie spocznie.

I ujrzała blade widmo
Koalicyi - słońca,
Oj! westchnęła nasza Nędza
Daleko do końca!

Oj! daleko biednym ludziom
Do lepsze o jutra,
Bo to słońce Koalicyi
To... fata morgana!

Kruk.

Bunt wojska czesko-słowackiego.

Przejście jednego batalionu na stronę polską.

Nowy Targ (Tel. wł.) Nocy onegdajszej przekroczył granicę orawską silny oddział żołnierzy czesko-słowackich, którzy zbuntowawszy się przeszli na teren Polski **w sile jednego batalionu.** Władze polskie rozbroiły dezerterów słowackich, którzy oświadczyli, że pod żadnym warunkiem **nie wrócą pod czeskie panowanie.**

Czeski min. skarbu złodziejem miliona marek

Praga (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina, że **urzędnik ministerstwa skarbu, dr Walter Edlisch, został uwięziony z powodu defraudacyi miliona marek,** który przegrał w grze hazardowej.

Trzy republiki rosyjskie wypowiadają wojnę Denikinowi.

Praga (PAT) Ukraińskie biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego, że republiki kubańska, dońska i Terek wypowiedziały wojnę Denikinowi.

Do przepaści!

Kraków, 19 listopada.

Nieustający, gorączkowy wzrost cen i płac oraz żądań robotniczych powstrzymuje odbudowę i uruchomienie przemysłu, oraz hamuje przedsiębiorczość nową, która boi się inwestować kapitały wobec trudności ustalenia kosztów, wobec niemożności racyonalnej kalkulacyi na dalszą metę, wreszcie i ze strachu przed anarchią, panującą w stosunkach robotniczych. Zawiązuje się teraz nawet wiele spółek i towarzystw akcyjnych, ale tylko nie wiele z nich przystępuje odrazu do budowy i urządzenia fabryk. Żywszy ruch na tem polu może rozpocząć się dopiero wtedy, gdy ogólna niechęć do pracy ustąpi miejsca poczuciu obowiązków społecznych, gdy w tej zmianie usposobienia ogólnego znajdzie się hamulec drożyzny płac i cen, gdy wreszcie walka klasowa nabierze charakteru ewolucyjnego i zaniecha nagłych tamowań produkcyi oraz gwałtownych naruszeń istniejącego porządku społecznego.

Dotychczasowe doświadczenia z socyalizacyą przemysłu dostarczyły tysiąca dowodów na to, że przy obecnym poziomie umysłowym i etycznym społeczeństw, rozwój przemysłu średniego i większego nie może jeszcze obejść się bez inicyatywy prywatnej, wynikającej z chęci zysku. Należy zatem stworzyć i u nas tej inicyatywie takie warunki, które mogą ją zachęcić do mnożenia warsztatów pracy i do zwiększenia produkcyi. Albowiem tylko zwiększenie produkcyi, tylko silniejsza podaż towarów może wstrzymać pochód drożyzny, podnieść siłę kupna pieniądza i doprowadzić do tego ustalenia stosunków targowych, które jest pierwszym warunkiem normalnego życia i rozwoju gospodarczego.

W teoryi możemy niedobór produkcyi wewnętrznej zastępować przywozem z zagranicy. **Obecnie** w pewnych rozmiarach musielibyśmy to czynić nawet wtedy, gdyby w miejsce nieróbstwa i anarchii gospodarczej istniał u nas powszechny pęd do twórczej pracy, nie mniej jak spokój w stosunkach robotniczych. Albowiem produkcyę, podkopaną przez wojnę, oraz przez następny okres anarchii, można dźwigać tylko stopniowo, a tymczasem trzeba szerokim warstwom dać żywność, odzienie i t. p. Co innego jednak jest import, oparty na prawdopodobieństwie, iż wskutek zwiększonej pracy i produkcyi będzie prędzej czy później czem zań zapłacić, — a co innego beznadziejne zadłużanie się wobec zagranicy.

Zagranicy trzeba płacić złotem, albo pieniądzmi, wymiennemi na złoto. Nie mamy i nie będziemy prędko mieli ani jednego, ani drugiego. Gdy zaś **bez tego** zagranica tylko wtedy nam będzie sprzedawała swe towary na kredyt, jeśli będziemy za nie płacili własnymi produktami, albo przynajmniej jeśli będzie nadzieja, że przez zwiększenie pracy i produkcyi wyrównanie długu importowego eksportem nastąpi kiedyś — przeto możliwość importu w ilościach poważniejszych, oraz na warunkach niezbyt uciążliwych zależy **znowu** od podniesienia wydatności pracy i przejścia kryzysu robotniczego w pokojową ewolucyę. Inaczej import na kredyt — o ile wogóle jeszcze przez czas jakiś się utrzyma — musi być bardzo niedostateczny i niesłychanie drogi, co znowu będzie bodźcem do dalszego wzrostu drożyzny.

Nie zwiększając zatem wydatności własnej pracy, nie będziemy mogli przez import, opłacany eksportem, polepszyć aprowizacyi, ani przyspieszyć uruchomienia przemysłu, bo przecież znacznej części potrzebnych do tego surowców, materyałów pomocniczych i maszyn kraj nie może sam wytworzyć — albo nigdy, albo w najbliższych latach.

A o tem także nie można zapomnieć, że na ogół nigdzie na świecie nie ma dzisiaj nadmiaru produktów, co import znowu utrudnia i jest dalszym momentem, nakazującym podniesienie wydatności własnej pracy.

Na razie eksport nasz jest znikomy w porównaniu z zapotrzebowaniem importowem. Jako artykuły, które moglibyśmy wywozić w wielkich ilościach, mogą wchodzić w grę na razie tylko produkty naftowe i drzewo. Głównym naszym artykułem eksportowym musi być **drzewo.** Tymczasem niechęć do pracy z jednej strony, a fatalna gospodarka rekwizycyjna z drugiej powodują znaczne zmniejszenie produkcyi drzewa, która jest około pięć u razy niższą od normalnej produkcyi pokojowej, a może trzy razy niższą od tej, którąby i w obecnych trudnych warunkach (brak inwentarza, kolejek, taboru, aprowizacyi i t. d.) mogło być osiągniętą, gdybyśmy chcieli pracować i nie uprawiali na tem polu polityki samobójczej. Temat ten wymaga szczegółowego omówienia. Tu wystarczy tylko przypomnieć, że: jeśli bezrobotnym daje się zapomogi, a przy robotach publicznych dla bezrobotnych pozwala się im za wysoką płacę **nie pracować**, to do eksploatacyi lasów oczywiście nie można dostać robotnika, nawet płacąc 50 koron dziennie i dając aprowizacye. Dalej jeśli władze rządowe rekwirują każdą deskę, która wychodzi z tartaku, nie płacąc za nią, to jasnem jest, że jeden tartak za drugim musi stawać, a gdy władze same (znowu dla braku pieniędzy) tartaków tych uruchomiać i prowadzić we własnym zarządzie nie mogą, skutek tego jest **odwrotny,** niż dobrze chciał, a źle zarządził ustawodawca ludowy, t. j. niema drzewa nie tylko na eksport, lecz także ani na odbudowę, ani na normalny ruch budowlano-stolarski, który między innemi wskutek tego obecnie zamarł zupełnie.

Z drugiej strony sfery ludowe gwałtownie oponują przeciw udzielaniu pozwoleń na eksport drzewa, ponieważ po części nie rozumieją tego, że jeśli do tego eksportu nie dopuszczą, to nie dostaną ani ubrania, ani skór, ani nawet cukru, co wszystko dziś jeszcze trzeba sprowadzać z zagranicy, — wskutek niedostatecznej produkcyi krajowej.

Jeszcze przed wojną produkcya nasza była niewystarczającą na utrzymanie ludności, tak bezpośrednie, jak i pośrednie, (t. j. za pomocą importu, opłacanego przez eksport naszych produktów). Skutkiem tego było forsowne zmniejszanie liczby głów do utrzymania przez eksport ludzi, przez emigracyę. Prawda, że ta emigracya i przywoziła i przysyłała do kraju pieniądze, które poprawiały nasz bilans płatniczy. Ale były to tylko jej oszczędności, tylko drobne ułamki owoców jej wytwórczości, a olbrzymia, przeważająca część jej pracy pomnażała **obce** bogactwo.

Było to konieczne zło. Obecnie grozi nam to samo. Już werbuje się robotników do Francyi. Przyniesie to pewną ulgę, co prawda nawet nie taką, aby położenie pozostających w kraju mogło się wskutek tego faktu wydatnie poprawić. Pod kątem widzenia gospodarstwa społecznego na dalszą metę jest to objaw bezwzględnie szkodliwy, któremu można zapobiedz tylko przez pomnożenie warsztatów pracy i zwiększenie produkcyi. To zaś zależy znowu od zwiększenia wydatności pracy i doprowadzenia stosunków robotniczo-socyalnych do spokoju i względnej równowagi.

Tak więc rozpatrując nasze położenie pod kątem widzenia niedostatecznej i niedyscyplinowanej pracy, widzimy coraz większą biedę, coraz większy niedostatek, wyglądający ze wszystkich stron. Wzrost zarobków nie może nadążyć drożyźnie, a do rozdziału między ludność jest dóbr za mało i coraz mniej. Skutkiem musi być przedewszystkiem zmniejszenie odporności fizycznej i moralnej społeczeństwa na całej linii: z jednej strony szerzenie się chorób i wzrost śmiertelności, z drugiej paskarstwo, łapownictwo, złodziejstwo i bandytyzm. Finanse państwa zamiast dźwigać się z trudnego położenia, muszą coraz bardziej upadać, a chwilowym sztucznym środkiem ich podtrzymywania będzie tylko wydawanie dalszej masy pieniędzy kredytowych, papierowych, nie pokrytych realnemi dobrami lub dobremi wierzytelnościami, za które to pieniądze coraz trudniej będzie coś kupić. W tych warunkach musi się zmniejszać siła obronna państwa na zewnątrz, jak nas dowodnie uczy ciągłe pogarszanie się sytuacyi militarnej bolszewików, a sąsiedzi znajdą w tem podniete do najazdów, które mogą się skończyć ponowną utratą niepodległości. Polska 18-go wieku przestała być państwem wskutek niedostateczności pracy i wskutek anarchii szlacheckiej, z czego skorzystali sąsiedzi. Polska obecna również może popaść w niewolę tak samo wskutek niedostateczności pracy i wskutek anarchii robotniczo-urzędniczej, z czego również mogą skorzystać ci sami i inni sąsiedzi, a czemu kiedyś nie będzie mogło zapobiedz nasze, obecnie tak świetne wojsko, gdyż wewnętrzne stosunki gospodarcze, utrudniając jego należyte żywienie i ekwipowanie, mogą zmniejszyć jego odporność fizyczną, a więc i bitność.

Wewnątrz kraju władza państwowa nie będzie mogła się ustalić i umocnić, a administracya, zamiast ulepszać się, będzie rozprzęgała się coraz bardziej. Ster spraw może popaść w ręce elementów skrajnie przewrotowych, w drobnej części idealistycznych, przeważnie zbrodniczych, a w każdym razie nie mających wyobrażenia o rządzeniu, administrowaniu i gospodarce społecznej, w ręce nie tylko Leninów i Trockich, którzy może są idealistami, ale w ręce Khunów, Samuelych i innych tym podobnych degeneratów i zbrodniarzy. Wtedy dopiero nastąpi zupełne zabicie produkcyi i straszna nędza nie tylko resztek niewymordowanej burżuazyi, lecz także proletaryatu, któremu na nic się nie przydadzą ani przywileje, ani płace po kilka tysięcy rubli miesięcznie, skoro nikt nic nie będzie robił, nikt nic nie będzie produkował, a za te ruble niczego nie będzie można kupić.

Nie są to strachy na Lachy. Jeśli z jednej strony zdrowy instynkt, a z drugiej systematyczne uświadamianie szerokich warstw przez te stronnictwa polityczne, które mają na nie wpływ, nie mniej jak przez ogólne, bezpartyjne organizacye oświatowe i społeczne, nie przekształcą stosunków pracy w kierunku podniesienia jej wydatności i wprowadzenia walki klasowej na uregulowane, ewolucyjne tory, z żelazną koniecznością musimy się stoczyć do przepaści, jak wykazuje niezbita logika, poparta najświeższemi doświadczeniami.

Ocknąć się jeszcze czas — ale czas najwyższy!

R. B.

Nowy kongres pokojowy w Warszawie?

Rząd polski wezwie do Warszawy leninowców i kołczakowców. — Przybędą także przedstawiciele pięciu mocarstw. — Kongres zacznie się 15 grudnia, rozejm już 25 listopada. — Tak twierdzi londyński socyalistyczny „Daily Herald".

Londyn, 18 listopada.

Niezmiernie sensacyjną wiadomość przynosi londyński socyalistyczny „Daily Herald".

Twierdzi on, rzekomo na podstawie doniesień z Warszawy, że **rząd polski jest w przededniu zainicyowania konferencyi pokojowej dla spraw wschodnich w Warszawie.**

Idzie mianowicie o ostateczny wysiłek dla zapewnienia pokoju na całej przestrzeni dawnego imperyum rosyjskiego i rozwikłanie terytoryalnych problemów.

W tym celu **rząd polski podejmuje niejako nanowo projekt Wilsona co do zwołania przywódców wszystkich rosyjskich obozów na wyspy Książęce dla porozumienia się zarówno pomiędzy sobą, jak i z Ententą.**

Miejscem konferencyi tym razem mają być jednak nie wyspy Książęce, **ale Warszawa.**

Zarówno sowiety Moskwy i Petersburga, jak i armie Denikina, Kołczaka i Judenicza wezwane zostaną przez notę Paderewskiego do zaniechania wszelkich działań wojennych **w dniu 25 listopada i do przysłania swoich delegacyi na konferencyę do Warszawy.**

Również zaprosić ma rząd polski na tę konferencyę delegacye wszystkich wielkich pięciu mocarstw. Mocarstwa mają być już o tem uprzedzone i zgodziły się na ten projekt.

Uroczyste otwarcie warszawskiej konferencyi dokonane ma być w dniu 15 grudnia.

Podsłuchane.

Nasze dzieci.

Ponury przedwieczorny mrok spowił cały pokój jakby w jakąś gęstą, nieprzeniknioną mgłę. W mroku tym spoczęło wszystko: i biała plama okna i meble, które zatraciły całą kanciastość swych „rogów" i miękki dywan zaścielający posadzkę i kosz z rozłożystą palczastą palmą, stojący przy oknie.

Na szerokiej kanapie pod ścianą, obejmując się ramieniem, siedzą dwie dziewczynki i w tej jesiennej szarej godzinie, tak bardzo sprzyjającej „przyjacielskim zwierzeniom", szepczą o czemś półgłosem, gwarzą i radzą...

Jedna z nich to skromnie, ubogo niemal odziane dziewczątko trzynastoletnie. Z pod gładko uczesanych włosów, spadających w ciasno splecionym warkoczu, wychyla się mizerna, nad wiek dojrzała twarzyczka na której krótkie lata tego, co niesłusznie zwie się życiem, a czemu na imię męka wycisnęły już swe bolesne znamię. Zwie się Hania.

Druga, to piętnastoletni podlotek. Sukienka „bogata", aksamitna, włosy, spływające w lokach, noszą na sobie wybitne ślady świeżej „ondulacyi" fryzyera. Buzia rumiana, uśmiechnięta, jest wyrazem beztroski, pogody, której nie zamąciła dotąd żadna szara chmurka. Na imię jej Nina.

Hania (tonem przygnębionym). — Wiesz Ninetko, taka jestem strasznie dziś smutna!..

Nina (tonem [illegible]) — No! cóż tam znowu się stało? Ty zawsze masz jakieś „strrraszne" zmartwienia, o których właściwie nawet myśleć nie warto. Mogłabyś się już raz odemnie nauczyć tego, co się nazywa „filozofia życiowa". Ja to jestem wyższa ponad te wszystkie głupstwa...

Hania (melancholijnie). — Ech, bo ty moja droga nie masz [illegible] ty możesz wiedzieć co to są zgryzoty! Czegóż tobie brakuje?

Nina — O! nie myśl Hanuś, że ty tylko masz kłopoty. Czy wiesz jakie mnie dziś spotkało nieszczęście? Wyobraź sobie miałam dostać białego lisa, tymczasem mamusia „zachorowała na oszczędność" i kupiła mi czarnego, dlatego, że kosztował tylko dwa tysiące koron, a biały trzy tysiące. A ten jest taki szkaradny, że odrazu zapowiedziałam moim „starym", iż za nic na świecie nie włożę go na siebie.

Hania — Jakaś ty szczęśliwa Nineczko, że masz tylko takie zmartwienie. O! moje jest o wiele większe i poważniejsze...

Nina — No więc zdradźże mi już tę tajemnicę!

Hania — Wyobraź sobie, słyszałam jak dziś rodzice rozmawiali o bardzo smutnych rzeczach... Mama nawet płakała... mówiła, że nie mamy ani węgla ani ziemniaków w piwnicy..., że sługa musi odejść, bo niema jej czem wyżywić... A tatuś powiedział, że wydał już całą swoją pensyę, że niema ani halerza, a to dopiero połowa miesiąca! I oboje ciągle powtarzali: Co to będzie dalej, co będzie dalej?

Nina — Tak, to rzeczywiście nieprzyjemne. Dziwię, że ty masz takiego [illegible] zawsze przysłuchiwać się podobnym rozmowom. U nas chwała Bogu o tem się nie mówi...

Hania (snując w dalszym ciągu wątek swych myśli) — ...I wiesz co jeszcze mówili? Że Mania musi wziąć posadę nauczycielki na wsi, a Stasia trzeba oddać do rzemiosła, by niedługo mógł stanąć na własnych nogach... że wszystkie dzieci muszą jak najprędzej mieć chleb w rękach... Boże! tak mi strasznie żal moich rodziców! Oni tacy dobrzy, a tak się biedni ciągle muszą martwić! ...Wiesz co, Ninetko, ja koniecznie chciałabym im jakoś dopomódz... Przez całą noc dziś nie spałam... myślałam... myślałam... i wiesz? powziełam postanowienie...

Nina — Cóż takiego?

Hania — Ale ty nikomu tego nie powiesz, moja złota, moja najdroższa Ninuś! Przysięgnij mi! To taka „straszna" tajemnica! Ja nawet Mamusi jeszcze tego nie mówiłam. Tylko Tobie chcę się zwierzyć, Ty jedna musisz mi poradzić...

Nina — Ależ przyrzekam ci, że nie powiem nikomu.

Hania — Otóż wiesz, dziś w nocy przypomniałam sobie... ale ty będziesz się śmiała ze mnie, ja się boję...

Nina — Nie bądźże dzieckiem! Mów już wreszcie...

Hania — ...przypomniałam sobie, że pani Śląska, której przed paru tygodniami urodziła się mała Zosia, mówiła przedwczoraj do mamusi, że teraz to najlepiej być mamką... że właśnie jej mamka bierze tysiąc koron miesięcznie... że wszyscy sobie od ust odejmują jedzenie, a ona zjada najlepsze kąski, ...że ciągle ktoś jej daje jakieś prezenty... że przynajmniej dwa razy w tygodniu chodzi do kina i ma osobny dla siebie pokój, ciepły, ogrzany kaloryferami, a jak będzie odchodzić, to ma dostać śliczne korale na szyję i srebrny zegarek i materyę wełnianą na [illegible] i jeszcze tysiąc koron.

Nina — No dobrze [illegible] moja droga, [illegible] mnie to stanowisko mamki u pani Śląskiej, ale zupełnie nie rozumiem dlaczego ty mi

Jak donosi „Przegląd Wiecz.“ na ulicy Mlodowej nic o tem wszystkiem nic wiadomo. Wiadomość „Daily Herald“ pojawila się jeszcze w dniu 10 listopada, a więc niezawodnie tymczasem wieść o projekcie kongresu dotarlaby nawet do naszego ministerstwa spraw zagranicznych. Wogóle leży poza zakresem wszelkiego prawdopodobieństwa, aby pomysł jakiejkolwiek inicyatywy w sprawach europejskiej polityki wschodniej począł się w kancelaryach warszawskich mężów stanu.

Do tego stopnia zuchwałości dyplomatycznej Rzeczpospolita nasza jeszcze nie doszla.

ALRAUNE największe współczesne arcydzieło filmowe, według nieśmiertelnego dzieła Eversa, film nie mający nic wspólnego z graną w Krakowie „Córką kata“, fałszywie i bezpodstawnie nazwaną „Alraune“.
Od piątku 21 w Kinie „OPIEKA“, Zielena 17.

Czeski komisaryat na Spiszu

Jak Czesi starają się zjednać sobie ludność plebiscytowych obszarów.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Targ, 18 listopada.

Z chwilą ogłoszenia plebiscytu na Spiszu, zmienili Czesi odrazu swoją postawę względem miejscowej ludności i rozpoczęli energiczną agitacyę. Na Spiszu jest ona daleko silniejszą, niż na Orawie, na co sklada się tak mniejszo narodowe uświadomienie ludności, **jak i większa wartość ziemi spiskiej, bogactwa lasy, zdrojowiska i t. d.**

Komisaryat plebiscytowy, mianowany przez Pragę, ma siedzibę w miasteczku Spiskiej Białej, na czele zaś stoi niejaki ks. Blaha, obecnie generalny wikaryusz spiski i **gorąco przez Czechów popierany kandydat na wakującą stolicę biskupią.** Ks. Blaha był niegdyś ubogim wikarym, dzięki zaś protekcyi hr. Zamoyskiego z Lubowli doszedł do szambelaństwa, danego mu przez papieża.

Lata całe żył w Krakowie na polskim chlebie.

Jako polityk wypłynął w czasie listopadowego przewrotu, jako czechofil, dzięki czemu mianował go rząd czeski przedstawicielem Słowaków na kongres pokojowy do Paryża, dalszą zaś karyerą tego gładkiego i sprytnego człowieka kierowała również Praga, robiąc go wbrew prawom kościelnym i wbrew woli duchowieństwa, dostojnikiem kościelnym. W memoryale ks. Hlinki i Jehliczki do katolickich biskupów świata znajduje się między innymi punktami protest przeciw spółce: Massaryk i Blaha.

Komisarz ten

występuje na wiecach w biskupich fioletach,

bałamucąc lud, z przekonań bardzo religijny. Władzę zaś ma rozległą; jak wynika z urzędowych aktów, niejednokrotnie stoi ponad władzami wojskowemi i administracyjnemi. A że rząd czeski nie obawia się oficyalnego brania udziału w plebiscytowej akcyi, przeto i pieczęć komisarza nosi herb i wszystkie emblematy czesko-słowackiej republiki. Obok ks. Blahy pracuje prof. Strybicki, Czech, mówiący dobrze po polsku, Mach oraz

Macio, urzędujący w amerykańskim (!) mundurze,

nadto cztery siły kancelaryjne i szereg znakomicie płatnych pomocników do specyalnych robót. Trzy automobile osobowe stoją do dyspozycyi komisaryatu, cztery autobusy przewożą ludność między Białą Spiską a Starą Wsią, oraz Podolińcem i Ludowlą, ułatwiając jej w ten sposób znakomicie komunikacyę na terenie pozbawionym dróg żelaznych. Setki zaś odezw, znieważających i zohydzających Polskę, wraz z agitacyjnem pisemkiem „Tatry“, oraz ogromne zapasy żywności rozwozi dziesięć ciężarowych samochodów. Rząd czeski sypie obficie mąką, cukrem, tytoniem, spirytusem, likierami i odzieżą. Mąkę przydziela się po 3 kg. na rodzinę tygodniowo, spirytus po litrze, tak, że chlopi, mając nadmiar tego towaru, handlują nim na ogładzanej, sąsiedniej Słowaczyźnie.

Buty sprzedaje się po 60—80 koron,

żywność za pół darmo, lub rozdaje nawet, miasteczkom, liczącym około 4000 mieszkańców, przysyła się cztery pełne odzieży automobile. Żołnierze czescy młócą chłopom zboże li tylko za żywność, pożyczają wozów i koni bez opłaty. Fałszywe pieniądze — a tych jest mnóstwo — wymienia ludności komisaryat na prawdziwe, co nie przeszkadza mu jednak wypłacać temi samymi fałszowanymi banknotami na Słowaczyźnie. Księżom madziarom lub polonofilom poobiecywano godności duchowne.

Ponad wszystkiem jednak

panuje teror, najpewniejsza droga zastraszenia

potulnego i przywykłego do posłuszeństwa silnej, węgierskiej władzy chłopa. Dziś żaden Spiszak nie odważy się zabrać ze sobą polskiej gazety. Przychylnych Polsce wójtów i nauczycieli usuwa się z posad, straszenie i grożenie ciemnym masom nie przebiera w środkach. A więc rozszerzają czescy agitatorzy wieści, jakoby po przyłączeniu Spisza do Polski wszystkie pieniądze w koronach straciły na wartości, jakoby losujący za Polską musieli porzucić swą ziemię i bez majątku emigrować do Polski. Fabrykuje się masami listy od krewnych z Ameryki z ostrzeżeniami przed Polską, wpływa się nawet przez dzieci szkolne na rodziców za pomocą osobnych pouczeń podczas nauki.

Tak agituje ks. Blaha i podwładni mu urzędnicy i agitatorzy.

Agitacya pochłania ogromne sumy,

ale o to się rząd czeski nie troszczy; bo jedna dobra spekulacya czy lasami na Spiszu, czy też eksploatacyą granitu, opłaci sowicie wydatek.

Rząd polski jest dokładnie informowany o czeskich sztuczkach. Obowiązkiem jego jest przedewszystkiem zdanie sobie z nich sprawy; tak szalonej agitacyi lekceważyć nie można. Jeżeli więc rząd wstydliwie usunął się od oficyalnego brania udziału w plebiscytowej akcyi, to przynajmniej

powinien poprzeć akcyę komitetów spisko-orawskich,

przyjść od dawna już z pomocą przygotowanemu podłożu, z pomocą tak wydatną, aby sparaliżować czeskie zakusy. Zwłaszcza kwestya lepszej aprowizacyi podgranicznych powiatów, górzystej a nieurodzajnej Żywieczczyzny i Nowotarszczyzny jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia. **Z.**

Którzy marzniecie — łączcie się!

Oryginalny okólnik.

Kraków, 18 listopada.

(l.) „Wy, co marzniecie, łączcie się!“ „Ból znoszony wspólnie jest o połowę mniej dotkliwy!“ — oto motto, jakie kronikarz-humorysta, Clement Vautel, nadał swemu artykulikowi w znanej rubryce paryskiego „Journal'a“: „Mon film“.

Wobec tego, że i Paryż przeżywa okres ciężkiego kryzysu węglowego, autor artykulu zastanawia się nad sposobami, jakimi możnaby najłatwiej, mimo braku węgla, znieść niedolę zimna. I oto co opowiada: Jeden z moich przyjaciół wydał do wszystkich swych sąsiadów, mieszkających w tej samej kamienicy, następującej treści okólnik:

„Szanowny panie sąsiedzie! — szanowna pani sąsiadko! Wiecie, że tegorocznej zimy każdy kawałek węgla cenniejszym jest nad złoto. Utrzymanie ognia na kominku jest obecnie zadaniem tak ciężkiem i kosztownem, jak trwałe podtrzymywanie miłości pięknej tancerki. Otóż znalazłem środek, który zapewni wszystkim mieszkańcom tego domu temperaturę co najmniej 19 do 20 stopni. Spytacie, w jaki sposób? Bardzo łatwy: Poszczególne ogniska każdego z nas zastąpimy przez jedno wspólne ognisko. Co tygodnia każdy z nas, na przemianę, otrzymywać będzie od każdego ze swych sąsiadów i od wszystkich sąsiadek pewien zapas węgla. Na mocy tego będzie zobowiązany o pewnych oznaczonych porach dnia otworzyć gościnne drzwi swego mieszkania dla wszystkich mieszkańców kamienicy, a mieszkanie to musi tak być ogrzane, jak w owych dobrych czasach, w których postęp socyalny nie skazywał nas wszystkich na dzwonienie zębami przez całą zimę. W ten sposób nie będziemy zmuszeni już o godzinie 9 wieczór udawać się na spoczynek; każdy z nas zdobędzie ciepłe schronienie i mile przepędzimy dzięki temu całą dokuczliwą zimę.

„Skończyła się epoka indywidualizmu. Marznący, łączcie się! Potrafimy wytworzyć wspólną przytulną atmosferę. Pozwoli nam to odnowić rozluźnione znajomości. W gromadzie nauczymy się wzajemnie oceniać i szanować. A może wyniknie z tego i ta korzyść, że młode pary, którym trudno zapoznać się bliżej na terenie olbrzymiego Paryża, tu znajdą sposobność położenia kamienia węgielnego pod przyszłe wspólne ognisko, na czasy, w których węgiel nie będzie już taką osobliwością, jak obecnie.

„Liczę na poparcie mego projektu i kreślę się i t. d....

— Przyjaciel mój — opowiada Clement Vautel, — otrzymał wiele przychylnych odpowiedzi.

Gdybyśmy my tu, na naszym krakowskim partykularzu, nie mieli tak bardzo burzliwych temperamentów i byli zgodniejsi i bardziej towarzyscy, kto wie, czy plan Vautel'a nie mógłby być i u nas z korzyścią zastosowany i czy nie potrafiłby przynieść ulgi ogólnej bolączce węglowej?

---

to wszystko opowiadasz i co to ma wspólnego z kłopotami twoich rodziców i z tobą?

Hania — Bo wiesz, ja postanowiłam zostać mamką!

Nina (wybuchając śmiechem) — Haniu! Bój się Boga! co ty mówisz? Zwaryowałaś chyba!

Hania — Ależ dlaczego? Przecież muszę jakoś dopomódz moim biednym Rodzicom!

Nina śmieje się nieprzerwaną kaskadą.

Hania — Ty zawsze musisz wszystko wykpić, Nineczko. Powiedz mi co w tem jest tak śmiesznego?

Nina — Haniu, zastanów się, czy ty masz pojęcie co to jest mamka? Przecież to niemożliwe... ty nie rozumiesz... przecież ty nie możesz... chyba sama nie wiesz, co mówisz...

Hania — O! wiem bardzo dobrze i doskonale mogę już zostać mamką!

Nina (przerażona) — Jezus Marya! Haniu! Coś ty zrobiła? Jakto?... Kiedy?...

Hania (zdziwiona) — Co zrobiłam? O co ty się pytasz? Teraz ja ciebie nie rozumiem, Nino!

Nina — No powiedz, powiedz, przyznaj się, tak mnie zaciekawiłaś... nigdy mi o tem nie mówiłaś dotąd...

Hania — Bo nigdy moi Rodzice nie byli w takich kłopotach, jak teraz.

Nina — powiedziałaś że możesz już zostać mamką; od kiedy Haniu?

Hania — Od wakacyi.

Nina (rozgorączkowana) — Ach, więc na wakacyach to się stało?

Hania — Co się stało, Nino?

Nina — Mówisz przecież że od wakacyi?

Hania — No, tak, bo na wakacyach, jak byłam u Cioci Juli, bardzo mi się zdrowie poprawiło, a pani Śląska opowiadała kiedyś, że musiała badać różne mamki, które przychodziły do zgody bo mamka musi być zdrowa i tęga! I tak się ucieszyłam tem. Zaraz powiedziałam sobie: teraz będę mogła dopomóc Rodzicom, bo jestem zdrowa i tęga.

Nina (wybucha nowym spazmem śmiechu) — Och! ty dzieciaku, dzieciaku! Tak mnie przestraszyłaś! A teraz widzę, że ty jesteś tylko straszny gluptas!...

Hania — Czemu Nineczko?

Nina — Czemu? Tego ci nie powiem, tylko proszę cię wybij sobie tę mamkę z głowy. I nawet nigdy nie wymawiaj tego słowa w towarzystwie.

Hania (osłupiała) — Dlaczego ?

Nina — Bo to jest okropnie nieprzyzwoite!

Hania — Ja nie ciebie nie rozumiem.

Nina — O! widzę to już od dawna, ale ja ci moja droga tego nie wytłomaczę, bo... bo... widzisz ...jakby ci to powiedzieć ... tak moja koleżanka mówiła o... tych rzeczach swojej przyjaciółce, to jej potem ksiądz nie dał rozgrzeszenia przy spowiedzi...

Hania (przerażona) — Jezus Marya! Co ty mówisz Nino?

Nina (tonem protekcyonalnym, uśmiechając się lekko) — Tak, tak, moja droga, ty nie masz pojęcia co to jest mamka! Nie wiesz jaką drogą się do tego dochodzi... Jesteś jeszcze na to za głupia!

Hania (wybuchając płaczem) — Boże, mój Boże! Więc nawet nie będę mogła przysłużyć się Rodzicom... (szlochając coraz głośniej) a ja tak się tą myślą cieszyłam... Co ja teraz pocznę?... Przecież ja nic innego robić nie umiem...

Skandaliczna afera w kołach londyńskiego „high-life'u".

Oficer-inwalida i żona jego przyjaciela.

Londyn, 15 listopada.

(m-m) W kołach londyńskiego „highlife'u" wywołała sensacyę skandaliczna afera, w której rola „bohatera" przypadła pewnemu oficerowi-inwalidzie, który na wojnie kilkakrotnie był raniony i stracił nogę.

Porucznik Horacy Forbes, młody oficer z dobrej rodziny, odznaczył się w czasie wojny na polu chwały we Francyi i we Flandryi. Ciężko ranny, powrócił do ojczyzny, gdzie przez wiele miesięcy leżał w szpitalu. Aby uratować jego życie, musiano mu amputować nogę. Pomimo swego kalectwa Forbes nie chciał porzucić służby wojskowej, to też przydzielono go do służby kancelaryjnej. Serdecznym przyjacielem Forbesa był niejaki porucznik Davies, który tak się przywiązał do niego, że zaproponował inwalidzie, aby w jego domu zamieszkał. Forbes przyjął tę propozycyę. Państwo Davies okazywali mu wielką życzliwość, dogadzali mu, rozpieszczali poprostu.

Na nieszczęście oficer-inwalida zakochał się szalenie w żonie swego kolegi, która wszakże nie odpowiedziała mu wzajemnością. Napróżno Forbes prześladował młodą kobietę swemi wyznaniami miłosnemi. Pani Davies pozostała wierną swemu mężowi, a jeśli zamilczała przed nim o natretnych zabiegach Forbesa, to czyniła to jedynie dlatego, że litowała się nad inwalidą. Skłoniła jednakże Forbesa do opuszczenia jej domu.

Pewnego wieczoru porucznik poprosił panią Davies, aby z nim poszła na przechadzkę. Młoda kobieta wahała się z początku, ale w końcu zgodziła się ulegając gorącym naleganiom Forbesa.

Na spacerze przez cały czas Forbes ponawiał swe miłosne wyznania i propozycye, a kiedy p. Davies oświadczyła stanowczo, że dłużej słuchać tego nie będzie, objął ją i usiłował przemocą zniewolić... Dopiero interwencya przechodniów uwolniła przerażoną kobietę z objęć brutalnego adoratora...

Pani Davies dostała nerwowego ataku i kilkutygodniową chorobą przypłaciła tę przygodę.

Afera miała swój epilog w sądzie. Oskarżony zjawił się w sali sądowej, wsparty na szczudłach. Bronił się on, twierdząc, że nie chciał żony przyjaciela zbezcześcić, pragnął tylko ją pocałować. Świadkowie złożyli jednobrzmiące zeznania, że porucznik Forbes był jak najlepszym kolegą i człowiekiem uczciwym i tylko płomienna namiętność do pani Davies mogła go popchnąć do tak szalonego czynu... Oczywiście porucznik Forbes będzie zmuszony wystąpić z wojska.

„Wojenne" żony amerykańskich żołnierzy.

14.000 MAŁŻEŃSTW AMERYKANÓW Z EUROPEJKAMI. — „WOJENNE" ŻONY REKRUTUJĄ SIĘ Z POŚRÓD UPADŁYCH KOBIET. — BIAŁE KOBIETY, KTÓRE RODZĄ CZARNE DZIECI. — DLA BEZPŁATNEGO PRZEJAZDU DO AMERYKI. — STANY ZJEDNOCZONE CHCĄ SIĘ POZBYĆ „WOJENNYCH" ŻON.

Kraków, 18 listopada.

(m-m) Amerykańscy żołnierze nie ograniczali się w Europie do zwycięstw militarnych, ale starali się także o tryumfy na innym zgoła terenie, zdobywając serca kobiece... Według doniesień pism, 14.000 żołnierzy amerykańskich wstąpiło w Europie w związki małżeńskie, niektórzy dobrowolnie, — inni pod przymusem... Wojenne oblubienice amerykańskich „Sammies" są to prawie wyłącznie Francuzki i Angielki.

Ten niespodziewany rezultat amerykańskiej wyprawy wojennej nie wzbudził w Stanach Zjednoczonych zbytniego zapału. Przedewszystkiem starania o utrzymanie tych wojennych żon sprawią władzom amerykańskim dużo kłopotu, a przytem taki masowy najazd cudzoziemek obniża wielce szanse matrymonialne Amerykanek. Ostatecznie jednak z faktami dokonanymi trzeba się było pogodzić i pocieszyć się myślą, że takie masowe spowinowacenie zacieśni węzły anglo-franko-amerykańskiej „entente cordiale".

Obecnie jednak, jak podają pisma amerykańskie, okazuje się, że te małżeństwa nie tylko nie wzmocnią dobrych stosunków pomiędzy państwami sojuszniczemi, ale mogą nawet wywołać jakiś przykry konflikt. Albowiem żołnierze po większej części zrobili wybór bardzo lekkomyślny... Wojenne żony rekrutują się w znacznym procencie z pośród fizycznie i moralnie zdegenerowanych kobiet, których nie wpuszczono by do Stanów Zjednoczonych, gdyby nie przybywały jako małżonki obywateli amerykańskich. Rząd w Waszyngtonie czyni usiłowania w kierunku unieważnienia tych wojennych małżeństw, aby uniknąć „zdemoralizowania" i „zarazy" w kraju. Jednakowoż rządy francuski i angielski nie idą mu bynajmniej w tych staraniach na rękę, zadowolone widocznie, że ten rodzaj ich obywatelek znalazł tylu amatorów. To też Amerykanie musieli już przyjąć kilka transportów tych wojennych żon, które mężowie już po większej części opuścili, wobec czego cały ciężar ich utrzymania spada na władze państwowe.

Mis Mac Fail, pielęgniarka z amerykańskiego Czerwonego Krzyża, po powrocie z Europy udzieliła dziennikarzom interesujących, choć mało budujących informacyi o nowych obywatelkach amerykańskich. Przeważna ich część, to osoby, dobrze znane policyi w swych miejscowościach rodzinnych: ulicznice, złodziejki, pijaczki, kobiety zarażone wenerycznemi chorobami.

Miss Mac Fail opowiada, że poznała dwie z tych żołnierskich żon, które choć mężów poślubiły białych, — urodziły dzieci czarne!.. I z temi murzątkami wybrały się w drogę do Ameryki.

Zdaniem miss Fall, zło powstało z tego powodu, że władze amerykańskie zaofiarowały bezpłatny przejazd żonie każdego amerykańskiego obywatela...

Dlatego też wiele kobiet, upadłych moralnie, i fizycznie zwyrodniałych, pragnąc pojechać do Ameryki za darmo, postarały się wziąć ślub z amerykańskimi żołnierzami. Niektóre przyznają się otwarcie, że nie miały zamiaru żyć we wspólności małżeńskiej ze swymi mężami, skoro tylko dostaną się do Ameryki...

Sędziowie amerykańscy podobno przeprowadzili już cały szereg rozwodów, co umożliwia wydalenie rozwiedzionej żony wojennej z granic Stanów Zjednoczonych. Trudno się dziwić Amerykanom, jeżeli starają się uwolnić od napływu tak niepożądanych elementów.

RÓŻA STAMBUŁU

we filmie. 4040

PIESZCZOSZKA MILIARDERA

komedya-farsa w pięciu częściach 4030

SŁODKA I GORZKA WIKTORYA — komedya

w KINO „WANDA"

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Brrr!... zimno w teatrze!

(m-m) Oryginalny widok przedstawiała w dniu wczorajszym widownia Teatru im. Słowackiego. Publiczność pootulana w płaszcze, futra, w rękawiczkach, z nasuniętymi na uszy kołnierzami — trwała mężnie na posterunku, dzwoniąc zębami z zimna. Jakaś pani, która przyszła w gazowej sukni przez cały pierwszy akt dygotała jak liść jesienny na wietrze, w antrakcie, skoro twarz jej przybrała barwę purpurowo-siną, zdecydowała się przywdziać sweater, zaś po drugim akcie można ją było widzieć zanurzoną w miękkie, ciepłe puchy futra...

Nawet oficerowie przyzwyczajeni do zimna na pozycyach bojowych, siedzieli w płaszczach i rozcierali zziębnięte dłonie, narzekając:

— Brrr!... alez tu zimno jak w psiarni!...

Z prawdziwym podziwem spoglądano na artystki, ukazujące się na scenie w wieczorowych, dekoltowanych toaletach...

— Alez te biedaczki napewno kataru się nabawią!...

Klaskano za to zawzięcie — nietylko w uznaniu doskonałej gry artystów, ale ich heroicznego poświęcenia dla sztuki, mogącego pociągnąć za sobą katar, grypę, zapalenie oskrzeli itp. fatalne skutki.

A przytem mocne oklaski — to tak rozgrzewa mocno...

JUTRO czwartek 20 listopada **JUTRO**

TURSKI W SOKOLE

Humor! — Satyra! — Aktualność!

Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta (Hot. I Saski). 4048

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 19

Św. Elżbiety

Wschód słońca 7·56

Zachód słońca 4·24

Długość dnia 9·45

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Dziady" A. Mickiewicza.
Czwartek: „Powodzenie" A. Testoniego.
Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota: „Powodzenie" A. Testoniego.
Niedziela popoł.: „Pololyka" Wł. Perzyńskiego.
Wieczór: „Makbet" Szekspira.

TEATR „BAGATELA".

Środa: „Konfekcya męska".
Czwartek: „Konfekcya męska".
Piątek: „Konfekcya męska".

TEATR POWSZECHNY:

Środa: „Księżniczka Trebizondy".
Czwartek: „Orfeusz w Piekle".
Piątek: „Hrabia Luksenburg".
Sobota wiecz.: „Róża Stambułu".
Niedziela popoł.: „Księżniczka Trebizondy".
Wieczor: „Orfeusz w Piekle".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Cnotliwa Zuzanna".
Czwartek: „Romans na dachu".

WYKŁADY W DOMU ... T. (pl. św. Ducha).

Środa: Prof. dr Józef Flach: „Rosyjski teatr".
Czwartek: Wykładu niema.
Piątek, Józef Flach: „Duch rosyjskiej literatury".

... (... 2).

Środa, prof. Skoczylas: „Dramat czy komedya" (Zagadnienia dzisiejszego teatru).
Czwartek, prof. T. Dietnicki: „Judea i taniec Herodyady" z ilustracyą Niny Delli.
Piątek, dr Szyjkowski: Mickiewicza „Dziady" wileńskie z ilustr. artystyczną.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Środa: Wykładu niema.
Czwartek, dr Henr. Fromowiczówna: „Historya sztuki" (z demonstracyami).
Piątek: Wykładu niema.
Sobota, prof. dr Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczn.).

—o—

Pułkownik Latinik jenerałem.

(r.) Znany w szerokich kołach naszego miasta pułkownik- brygadyer Latinik został mianowany jenerałem Wojsk Polskich.

Uniwersytet krakowski w hołdzie Wszechnicy Strasburskiej.

(l.) W dn. 21 bm. odbędzie się w Strasburgu uroczyste objęcie wszechnicy strasburskiej napowrót przez rząd francuski po długiej przerwie wywołanej oderwaniem Alzacyi od państwa francuskiego.

Uniwersytet krakowski, wezwany do udziału w tej uroczystości przesłał Uniwersytetowi w Strasburgu adres w języku łacińskim, podpisany przez rektora i czterech dziekanów. Adres ten podkreśla ścisłą łączność i serdeczne węzły, jakie od wieków istniały między krakowską a strasburską wszechnicą. Wspomina o wielkim nauczycielu Alzacyi Janie Sturmie, który przez założenie gimnazyum strasburskiego w r. 1538 rzucając podwaliny pod przyszłą Akademię miał za świadków i uczestników swych prac i studyów liczną młodzież polską. Od r. 1577 synowie najznakomitszych rodzin jak Jan Zamoyski, Radziwiłł Sierotka, Jan i Mikołaj Ostrorog spieszyli do mistrzów alzackich, by u nich studyować starożytność klasyczna, wymowę, prawo i politykę. Tym z pośród nich, którzy przeszli do kościołów reformowanych tak podobały się urządzenia Sturma, że na ich wzór zakładali własne szkoły w Krakowie, Lewartowie i Toruniu. Od połowy 18 w. twórcy sławnej szkoły dyplomatycznej alzackiej Schoepflin i Koch ściągali do Strasburga kwiat polskiej młodzieży (Rzewuskiego, Jabłonowskiego, Sanguszków, Grabowskich). Sława wszechnicy strasburskiej była u nas tak wielka, iż komisya edukacyjna wyprawiła do niej dwu profesorów krakowskich Trzcińskiego i Czochrona na studya nauk ścisłych. Uniwersytet krakowski przypominając w swym adresie wszystkie powyższe chwile składając bratniej instytucyi gorące życzenia wznosi okrzyk: „Uniwersytet strasburski, bastyon wschodni wobec zgermańskiej „dyscypliny", ognisko prawdziwej cywilizacyi, niech zawsze jaśnieje, kwitnie i wzrasta!"

Reorganizacya magistratu we Lwowie.

Lwów. (Tel.) Na zarządzenie prezydyum magistratu w najbliższych dniach nastąpić ma reorganizacya magistratu lwowskiego. Dotąd zniesiono już kilka departamentów i wcielono je do innych. Częściowo poczyniono już także zmiany na naczelnych stanowiskach poszczególnych biur. Sprawę nieobsadzonego dotąd stanowiska dyrektora magistratu, oraz naczelnika izby obrachunkowej załatwi się na najbliższem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej. Dyrektorem magistratu ma zostać starszy radca Jan Chęciński.

Tajemniczy strzał.

Lwów. (Tel.) W sobotę wieczór koło godz. 6 przechodzącą ul. Sykstuską żona urzędnika banku krajowego Helena Howorka **nagle została ugodzoną kulą z tyłu w głowę. Strzał padł z ul. Szajnochy.** Broczącą w krwi na trotuarze odwieziono do szpitala powszechnego. Wedle twierdzenia lekarza szpitalnego kula pozostała w głowie. **Operacya odbędzie się za kilka dni.** Sprawa dotychczas nie została wyjaśniona.

Czeskie intrygi i Karol Stefan.

W kampanii antypolskiej, zmierzającej do zohydzenia nas w oczach ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim Czesi wzięli obecnie rekord: oto puścili wiadomość, **że Polacy chcą powołać na tron Karola Stefana Habsburga żywieckiego.** Dodatek ilustrowany „Praha" umieścił przed tygodniem portret b. arcyksięcia, zaopatrzony podpisem: **„kandydat na tron polski"**, a także portret p. Renaty Radziwiłłowej, b. arcyksiężniczki. Organ zaś ministra wojny p. Klofacza „Czeskie słowo", ogłosił w tym samym czasie bombastyczny, alarmujący artykuł o prądach monarchistycznych w Polsce, czego najlepszym dowodem jest bytność Karola Stefana na raucie w Krakowie z powodu uroczystości zjednoczenia armii, podczas którego to rautu z Karolem Stefanem rozmawiał — Piłsudski!

Niewiadomo zaiste, co podziwiać u Pepiczków: spryt czy czelność.

Francuzi na Litwie.

Prasa warszawska donosi, że oficerowie francuscy którzy obecnie opuszczają szeregi armii polskiej, **odkomenderowani zostali na Litwę Kowieńską**, gdzie obejmują w swoje ręce zarząd komunikacyi. Należy oczekiwać, że objęcie komunikacyi na Litwie przez władze francuskie **doprowadzi do zupełnego przeciwdziałania wojsk niemieckich**, wdzierających się na Litwę **z kierunkiem do Prus Wschodnich**, względnie do Niemiec.

GENERAŁ HALLER W KRAKOWIE. Wczoraj przybył do naszego miasta generał Haller. Przyjazd generała związany jest ściśle ze sprawami wojskowemi frontu zachodniego.

POSIEDZENIE MAGISTRACKIEJ SEKCYI SKARBOWEJ. Dnia 17 listopada 1919 odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej i prawniczej pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza i wiceprez. m Sarego, na którem uchwalono szereg spraw zwyczajnych, tudzież uchwalono wnieść petycyę do ministerstwa skarbu o zwolnienie gminy m. Krakowa od obowiązku wykonywania egzekucyi podatków i należytości rządowych od 1. stycznia 1920.

CHLEB NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY w ilości po 50 dkg na osobę wydawać będą sklepy i piekarnie rejonowe częścią od czwartku 20 bm. częścią od piątku 21 bm. na 52 odcinek legitymacyi zbiorowej.

WEZWANIE DO KUPCÓW REJONOW. CUKRU I KONSUMÓW. Magistrat wzywa wszystkich kupców rejonowych dla sprzedaży cukru, aby we środę dnia 19 bm. o godz. 6 wieczór zgłosili się niezawodnie w Magistracie (Sala obrad) w sprawie sprzedaży cukru. W tej samej sprawie zechca zastępcy konsumów bezpośrednio aprowizowanych zgłosić się w Magistracie we czwartek dn. 20 bm. o godz. 6-tej wieczór.

Z TEATRU „BAGATELA". „Konfekcya męska", która wczoraj tak wielki odniosła sukces na scenie „Bagateli", wywołuje głośne objawy uznania pod adresem wykonawców reżyseryi i wystawy, powtórzeną będzie dzisiaj we środę, we czwartek i w piątek 20 bm. Zadowolenie widowni towarzyszyć będzie niezawodnie wszystkim dalszym przedstawieniom komedyi Molnara a z powodzenia wczorajszego „Konfekcyi" sądząc utrzyma się długo na repertuarze i będzie niezawodnie sztuką kasową — podobnie jak wszystkie dotychczasowe sztuki Molnara.

EUMIKTYNA

z laboratorjum Dr. Leprince'a w Paryżu,

leczy skutecznie zapalenie błon śluzowych zapalenie pęcherza moczowego, zapobiega osadom moczowym i kamieniom nerkowym. Wypróbowany środek pod nadzorem kapsułek znakomicie znoszony jest przez organizm. Działa zawsze jednakowo i pewnie. Zabezpiecza przeciwko wszelkiego rodzaju powikłaniom i sprowadza szybko zupełne wyzdrowienie. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przedstawicielstwo na Polskę: **Dom handlowy Luxembourg i S-ka w Warszawie, Mokotowska 57.**

Dwie najwspanialsze gwiazdy filmowe
ZUZANNA GRANDAIS i RAOUL SIGNORET
w programie obecnym „UCIECHY" 4062

WIR ŻYCIA

Kupno Jaworznickiego Gwarectwa węglowego

Produkcya węgla ciągle wzrasta. — Już dziś wynosi 200 wagonów dziennie.

Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie posiedzenie konstytuujące nowowybranej Rady Zawiadowczej Jaworznickiego Gwarectwa węglowego, które jest obecnie własnością gmin miasta Krakowa i Lwowa oraz grupy banków krajowych pod przewodnictwem Banku krajowego i Banku przemysłowego.

Do Rady Nadzorczej wchodzi 4 reprezentantów miasta Krakowa, 4 reprezentantów miasta Lwowa oraz 7 reprezentantów grupy bankowej, tak, że miasta mają w Radzie nadzorczej większość.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali: Dr Benis Artur, dr Bobrowski Emil, dyr. Boziewicz Maryan, prezydent Federowicz Jan Kanty, dyr. Filipp Tadeusz, radca miejski Hałatkiewicz Julian, radca miejski Lewicki Bolesław, dyr. Liptay Maksymilian, radca m. inż. Majewski, prezydent m. Lwowa Neuman Józef, wiceprez. m. Krakowa Sare Józef, wiceprez. miasta Lwowa dr Schleicher Filip, prezydent dr Steczkowski Jan Kanty, dyr. Ungar Albert i dyr. Weintraub Gustaw. — Rada zawiadowcza wybrała jednomyślnie swym prezesem dyrektora Banku krajowego dra Steczkowskiego, upatrując w tym wyborze nietylko oddanie przewodnictwa Rady Nadzorczej w wytrawne i powołane ręce, ale także wyraz uznania dla całej działalności dra Steczkowskiego na polu wyzwolenia polskiego górnictwa węglowego z pod panowania obcego kapitału. Tej czynności ostatniem ogniwem, dopełnionem przez dra Steczkowskiego jest **wykupno Jaworzna z rąk kapitału wiedeńskiego.**

Następnie zdaje nowo wybrany prezes Rady nadzorczej sprawozdanie z działalności finansowej dotychczasowego zarządu względnie komitetu syndykackiego, który kupno Jaworzna przeprowadził. **Komitetowi udało się zakupić wszystkie kuksy Gwarectwa Jaworznickiego znacznie poniżej ceny limitowanej przez Rady miejskie Krakowa i Lwowa. Cena kupna została już w zupełności zapłaconą.** Gwarectwo posiada wystarczający kapitał obrotowy i bardzo dobre szanse rentowności oraz początkowy kapitał na nowe inwestycye, do których Zarząd natychmiast przystąpi celem podwyższenia produkcyi węgla.

Stan finansowy Gwarectwa nazwać można tylko bardzo korzystnym. Przyczyniło się także do tego korzystnego rezultatu pewnego i to, że przy odbiorze Gwarectwa z rąk poprzednich posiadaczy **wyszły na jaw pewne znaczne aktywa, których wartości poprzednio niedoceniano.**

Sprawozdanie to przyjęto po wyczerpującej dyskusyi do zatwierdzającej wiadomości, poczem na wniosek p. Bolesława Lewickiego Rada zawiadowcza wyraziła podziękowanie prezesowi dr. Steczkowskiemu jako twórcy przedsiębiorstwa, za jego trudy, poniesione przy finansowaniu Gwarectwa z tak dodatnim wynikiem.

Z kolei zdaje dr Benis **szczegółowe sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego za cały czas od nabycia Gwarectwa t. j. od połowy sierpnia br.**

Nowy Zarząd objął w posiadanie całe przedsiębiorstwo jaworznickie, składające się z dwóch zakładów górniczych, domeny lasowej, kolei górniczej oraz kilku drobniejszych zakładów przemysłowych. Kopalnia i inne przemysły są urządzone technicznie w sposób odpowiadający nowoczesnym wymaganiom, stawianym tego rodzaju przedsiębiorstwom, acz przewrót polityczny odbił się administracyjnie także i niekorzystnie na stanie Jaworzna. Rzeczą nowego zarządu będzie **przywrócić ład w przedsiębiorstwie, wprowadzić sprężystą administracyę** i przystąpić do programu inwestycyjnego. Nowy zarząd może zresztą się już powołać na pewne wyniki dodatnie, gdyż **produkcya węgla stale wzrasta. Obecnie wynosi przeszło 200 wagonów dziennie.**

Prawdziwem nieszczęściem tak dla publiczności, pragnącej węgla, jak i dla kopalni, są ciągłe strajki, wybuchające czasem wprost o bagatelki, czasem zaś z powodu niedomagań aprowizacyjnych, acz robotnicy dobrze wiedzą, że kopalnia w tej mierze wszystko robi, co tylko może, a gruntowna naprawa braków aprowizacyjnych nie zależy od kopalni. Zarząd kopalni stara się ze swej strony ulżyć robotnikom przez nizkie ceny we własnym konsumie, jak np. dostarcza się górnikom chleba po cenie 35 hal. za kg, słoninę po cenie 4 kor. za kg. itp.

Następnie przekazano Komitetowi wykonawczemu wnioski dr. Emila Bobrowskiego, dotyczące kooperacyi robotników z zarządem co do kontroli produkcyi, aprowizacyi oraz tak zwanych „szycht niedzielnych".

Dawna centrala Gwarectwa, istniejąca w Wiedniu, została przez nowy zarząd naturalnie zniesiona. Siedzibą Gwarectwa, oraz siedzibą Zarządu głównego Gwarectwa będzie Kraków, a zarząd będzie sprawował kolegialnie Komitet wykonawczy.

Czy oszczędzamy światło?

Dlaczego bramy zamyka się o godz. 9-te. — Uprzywilejowane kawiarnie. Brak restauracyi nocnej na dworcu.

Kraków, 19 listopada.

(I.) Przed kilku dniami, jak wiadomo, ogłosił Magistrat tutejszy nowe rozporządzenia w sprawie wcześniejszego zamykania bram, lokali i t. d., mające na celu oszczędzanie światła z powodu katastrofy węglowej.

Odnośnie do owych rozporządzeń otrzymujemy od czytelników naszych z kilku stron rozmaite uwagi.

„Należałoby wystąpić stanowczo, — pisze jeden z nich, — **przeciwko nowemu systemowi zamykania bram już o godzinie 9-tej.** Rozporządzenie to przynosi problematyczną bardzo korzyść sprawie oszczędzania prądu, jest natomiast tylko niepotrzebnem wrzucaniem pieniędzy w pełne i tak skądinąd kieszenie naszych stróżów. A czy zaoszczędza się w ten sposób światło? Chyba, że nie. Malutka lampka, oświecająca bramę i klatkę schodową, zużywa bardzo nie wiele prądu. Ludzie natomiast, którzy nie szczędzą zazwyczaj pieniędzy na duże wydatki, lubią oszczędności drobne, halerzowe. Wiele też osób, które dotąd do godziny 10-tej przebywały w biurach, kawiarniach i t. d., spieszy obecnie już przed godziną 9-tą do swych mieszkań, może nie tyle, aby nie zapłacić „szpery", lecz aby nie wystawać godzinami przed bramą.

Tak więc zgaszenie o godzinę wcześniej jakiejś 16-świecowej żarówki na schodach jest w wielu wypadkach okupione **kosztem licznych, 25-cio lub 50-cio świecowych żarówek, płonących w poszczególnych mieszkaniach.** Projekt więc zaoszczędzenia prądu przez wcześniejsze zamykanie bram jest rzeczywiście poroniony i zupełnie chybia celu".

Ktoś inny znowu rozpisuje się na temat niesprawiedliwych różnic w zamykaniu publicznych lokali. „Oto, powiada przyjaciel naszego pisma, na mocy rozporządzenia Magistratu wszelkie mleczarnie, drobne restauracyjki, wogóle tak zwane lokale gospodnio-szynkarskie drugiej klasy muszą być **zamykane już o godzinie 9 wieczór,** pierwszorzędnym zaś restauracyom i kawiarniom przysługuje prawo „funkcyonowania" **do godziny 11 w nocy.** A przecież wglądnąć należy w to, iż lokale pierwszorzędne przepełnione są jeżeli już nie samymi paskarzami, to w każdym razie publicznością zamożną, która posiada własne gospodarstwo, zaopatrzona jest w węgiel, prowianty i t. d. i drogie lokale nawiedza nie z musu, lecz przeważnie dla przyjemności, gdy tymczasem ci, którzy korzystają z tanich restauracyjek, mleczarń i t. p., to ogół studenci, nauczyciele, drobni urzędnicy, którzy nie prowadzą gospodarstwa w domu, skazani są na tę ciężkie ciepłej strawy" w tanich względnie lokalach. **I cóż mają robić ci biedniejsi,** których we własnym domu

nikt i nic nie czeka, którzy częstokroć i tego własnego domu nie posiadają, gdy skończywszy całodzienną pracę, po godzinie 9-tej wieczór chcą się posilić za niezbyt wygórowaną cenę? Ci ludzie nie są przecież w możności opłacać w Grandzie czy w Saskim kolacye, czyż muszą więc wobec wczesnego zamknięcia tańszych lokali iść spać „na głodno"?"

Ktoś inny wreszcie wskazuje z oburzeniem na fakt, że pewne lokale takie, w których na trunki wyrzucają ludzie olbrzymie sumy pieniędzy, otwarte są normalnie do północy, a faktycznie i dłużej, gdy **restauracya na dworcu kolejowym, która powinna funkcyonować przez całą noc dla wygody przejezdnych, jest niewiadomo czemu zamykana?**

Nie zabierając na razie głosu w powyższej sprawie, podajemy te nadesłane nam uwagi pod rozwagę czynników miarodajnych.

Zdemaskowani „ubodzy".

Aresztowanie oszustów, którzy wyłudzali dary amerykańskie.

Kraków, 19 listopada.

(T) Do urzędu opieki nad inwalidami i poszkodowanemi wojną mieszczącym się przy ul. Wolskiej 19, zgłaszało się mnóstwo osób po odzież, obuwie i bieliznę pochodzącą przeważnie z darów amerykańskich. Jedni skarżyli się na nędzę i ciężkie czasy, drudzy rzekomo obarczeni liczną rodziną żądali odzieży, inni wreszcie sami niby jako nędzarze zgłaszali się przebrani w łachmany — a wszystko w celu wyłudzenia jak największej ilości odzieży i bielizny.

Aż wreszcie urzędnicy tego zakładu wpadli na ślad całej szajki, która zawodowo „naciągała" ich na dobre serce. Wczoraj aresztowano siedem osób, które nadużyły w wysokim stopniu — darów amerykańskich. Jeden z oszustów zbiegł.

Dwaj bracia fałszerze.

Fabryka dokumentów wojskowych i sacharyny. — Austryackie nawyczki.

Kraków, 19 listopada.

(T) Przy ulicy Starowiślnej l. 29 mieszkali od dłuższego czasu dwaj bracia, wprawdzie nie syamscy, ale bliscy sobie — wspólnością myśli — zamiłowaniem do pracy, a przedewszystkiem sprytni do dobrych interesów: Loizer Kleinwachs l. 54 i Matyasz Kleinwachs l. 35 są ich nazwiska. Za austryackich (złotych) czasów mieli dużo „nieprzyjemności" z władzami — a to z powodu dobrego serca. Uwalniali i uwolnili wielu od służby wojskowej, ku wielkiej radości interesowanych — a sobie (naturalnie) na pożytek. Posiedzieli trochę na Montelupich — tam odpoczęli — a gdy ich wypuszczono, postanowili nie zakładać rąk bezczynnie — i wzięli się do „pracy".

WSZECHSTRONNE ZDOLNOŚCI.

Szczodra matka-natura obdarzyła ich wielu talentami, które postanowili ostatecznie eksploatować, — sobie i ludziom na pożytek.

Młodszy Matyasz wiedział, że wojskowym potrzebne są urlopy, przepustki zwolnienia i t. p. dokumenty, toteż zabrał się do pracy: pluł, dłubał, skrobał, rysował, przybijał pieczęcie i t. d. — i sprzedawał te „oryginały" potrzebującym po wysokich cenach. Starszy brat Leizer — to „wykapany" Edison. Nakupił naczyń, retort, słoików, chemikalii — dolewał, cedził, gotował, mieszał aż wynalazł... sacharynę. Wprawdzie sacharyna była już wynaleziona — ale Leizor wynalazł swoją lepszą, zdrowszą, hygieniczniejszą — a przedewszystkiem... tańszą — i raczył nią konsumentów. Obaj bracia robili złote interesa — zarabiali setki i tysiące. Stargowali wielkie lasy i dobra ziemskie niedaleko Krakowa. Byliby zostali właścicielami dóbr. Niestety — „szczęście kołem się toczy" jak śpiewa... baron cygański — czyli „szpagat urwał się" — i obaj bracia wpadli pod Telegraf. Znaleźli się tam już wczoraj, — a u nich w laboratoryum znaleziono wielkie „dossier" różnych fałszywych dokumentów, pieczęci, fotografii klientów i wiele, wiele słodkiej sacharyny.

Sprawa zostanie przekazaną sądowi karnemu dla lepszego sprawdzenia ich pomysłowości.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W bieżącym tygodniu daje teatr nasz przegląd operetek, które się cieszyły największem powodzeniem w tym sezonie. I tak, dziś i w niedzielę popołudniu śliczna operetka Offenbacha: „Księżniczka Trebizondy", jutro arcydzieło tegoż mistrza „Orfeusz w Piekle", w piątek ulubiony „Hr. Luksemburg", w sobotę wytworna i melodyjna operetka Falla „Róża Stambułu", w niedzielę zaś wieczór nieśmiertelna „Piękna Helena", stale zapełniająca widownię do ostatniego miejsca. Najbliższą nowością repertoarową będzie arcydzieło muzyczne J. Straussa, mianowicie opera p.t.: „Baron cygański" z której próby pod kierownictwem rez. Lelewicza i kap. Barańskiego dobiegają końca. Premiera we środę 23 bm. — Z Cieszyna donoszą nam o wielkiem powodzeniu przedstawień, dawanych tam przez nasz zespół dramatyczny. Dramat nasz zabawi w Cieszynie do końca tego miesiąca.

DZIŚ W „NOWOŚCIACH" Cnotliwa Zuzanna, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

WSKUTEK SPALENIA SIĘ KABLA ŁĄCZNIKOWEGO w instalacyi elektrycznej drukarni „Czasu", dziś we środę rano „Czas" nie wyszedł.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAMKNIĘCIA GAZOWNI. W sprawie zamykania dopływu gazu w pewnych porach dnia komunikuje Gazownia miejska, że obecny przydział węgla do Gazowni jest tak mały, że gdyby nie stosować tak daleko idących ograniczeń jak obecne — od zmroku miasto zostawałoby bez światła. Ponieważ węgiel dziś jest całkowicie scentralizowany, przeto Gazownia na własną rękę zakupić go nie jest w możności i skazana jest na przydział, jaki jej wyznaczy inspektorat węglowy. Gazownia zdaje sobie w całej pełni sprawę z tego, jak trudną sytuacyę stwarza przez tak daleko idące oszczędności, ale jest to jedyny sposób „łatania", jaki jej dziś pozostał. W końcu dyrekcya Gazowni zaznacza, że jeżeli nie otrzyma odpowiedniej ilości węgla, to już w najbliższych dniach gazownia zmuszona będzie pracę zupełnie wstrzymać. Wina za katastrofalne skutki wstrzymania pracy w Gazowni spadnie wyłącznie na inspektorat węglowy.

PAŃSTWOWY URZĄD WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACYĄ z początkiem bm. rozpoczął działalność w Krakowie jako Oddział Centr. Państw. Urzędu Walki z Lichwą i spekulacyą w Warszawie. Biura urzędu mieszczą się w pałacu Larischa przy pl: WW. Świętych L. 6 w godz. od 9—1 przedpoł. i od 4 do 7popoł. Do zakresu działania Urzędu Walki z lichwą i spekulacya w Krakowie należy przeciwdziałać lichwie i spekulacyi na terenie całej Małopolski, wszystkimi legalnymi sposobami a więc wydawanie pozytywnych zarządzeń o charakterze zapobiegawczym, jak nie mniej i ściganie lichwy i spekulacyi i współdziałanie w tym względzie z Sądami i innemi władzami. Chwilowo aż do zupełnego zorganizowania Urzędu i jego ekspozytur działalność ograniczać się będzie do obrębu Krakowa i najbliższej okolicy oraz ważniejszych okolicznych miejscowości i centrów przemysłowo-handlowych i tylko do pracy wywiadowczej i śledczej. Publiczność zechce we własnym interesie przyjść z pomocą Urzędowi walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie w jego pracy i o każdym wypadku lichwy czy spekulacyi Urzędowi w godzinach na to przeznaczonych od 8—12 i od 4—7 popoł., a w wypadkach niecierpiących zwłoki nawet poza temi godzinami donosić.

(T) **BUŁKA CZY... OKO!** W obecnej dobie braku mąki paskarze piekarscy dopuszczają się istnych orgii wyzysku. Puszczają oni w handel bułki tak drogie i małe, chleb tak drogi, że dziw doprawdy, iż znajdują na ten swój towar nabywców. Do redakcyi naszej przyniesiono bułeczkę — okaz prawdziwy — nie przenoszący rozmiarami i waga oka ludzkiego. Za bułeczkę tę piekarz Franciszek Kozłowski, posiadający sklep swój przy ul. Stolarskiej Nr. 6, kazał sobie zapłacić **70 halerzy!** Tenże piekarz za bochenek chleba płacić sobie karze po 42 korony! Polecamy tego paskarza opiece czynników, zajmujących się zwalczaniem lichwy żywnościowej.

PISMA GINĄ NA POCZCIE. Coraz częściej dochodzą nas skargi prenumeratorów i agencyj na nieporządki panujące w urzędach pocztowych. Pisma wysłane przez administracye, znikają masowo, nie dostając się do rąk adresatów. Taki stan rzeczy, narażający zarówno publiczność jak administracye wydawnictw na poważne szkody materyalne nie powinien i nie może być dłużej tolerowany. Zwracamy uwagę Dyrekcyi Poczt na ten przykry fakt.

(T) **ZANIEDBANE ULICE I CHODNIKI NASZEGO MIASTA.** Wczesna zima i zawieje śnieżne dają nam się nie na żarty we znaki. Mimo zimna ruch uliczny nie zmniejsza się — owszem zdaje się potęgować. To zimno i brak opału zapewne zmuszają ludzi dla rozgrzewki ruszać się jak najwięcej. Dla lepszej komocyi potrzebne są wygodne drogi i chodniki. Niestety — nie możemy powiedzieć by ulice naszego miasta były ideałem pod tym względem. Chodniki pełne są wybojów, dolin i gór. Gdy idzie się np. ulicą Szewską od plant, stąpa się tam jak po wyniosłych Alpach lub Tatrach. Podczas takiego marszu łatwo może pośliznąć się noga i nieszczęście gotowe. Niedbalstwo jakie zakradło się w krak. zakładzie czyszczenia miasta jest straszne. Wszystkie ulice pełno zwałów śniegu, brył lodu i zmarzłego błota. Czyż nasze piękne miasto wreszcie ma pozostać tym brudnym rynsztokiem jakiem stało się podczas wojny.

ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW, wdów i sierot kolejowych zawiadamia, że lokal Oddział i dla Małopolski i Śląska mieści się w Krakowie przy ul. Lubicz l. 3. I. p. gdzie sekretarz urzęduje od 9—12 i 3—6 i przyjmuje wkładki po 1 K miesięcznie. Równocześnie zawiadamia się członków, że wszelkie zaległości poborów, łącznie z emeryturą za grudzień wypłaci P. K. O. w połowie listopada. Prezes: Stączek. Sekretarz: Michalka.

POLSKI ZWIĄZEK EKSPEDYENTÓW DZIENNIKARSKICH urządza 22 bm. o godz. 7 wiecz. w sali „Sokoła" przedstawienie. Na program złoży się „Królowa Przedmieścia" wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, Konstantego Krumłowskiego. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna tylko za zaproszeniami. Muzyka wojskowa 20 pp. Zaproszenia i bilety wcześniej do nabycia w Administracyi Il. Kurj. codziennego.

PRZYCHWYCENIE SPRYTNEJ ZŁODZIEJKI NA DWORCU. Wczoraj na dworcu kolejowym aresztowano niejaką Annę Grzywka l. 27 z Makowa, która od dłuższego już czasu grasowała na tut. dworcu, kradnąc co się da. Onegdaj ukradła niejakiej Maryi Ryńskiej, krawczyni z Alwernii znaczną gotówkę i zgarek srebrny. Podczas aresztowania złodziejka odrzuciła od siebie w poczekalni III-ciej klasy dużo rzeczy i pieniędzy kradzionych, między innemi ów srebrny zegarek, należący do p. Ryńskiej a także czarny elegancki portfel ze znaczną gotówką, skradziony zapewne niewiadomemu właścicielowi.

(T) **MIGDAŁ JAKICH MAŁO.** Gerson Migdał a właściwie Migdalek l. 15 z Kongresówki, chciał zarobić coś niecoś lekkim sposobem i w tym celu wszedł do sklepu bławatnego Jachima Wolfa przy ul. Krakowskiej 7 i podczas oglądania towarów, skradł tam dwie sztuki płótna wartości 6.000 K. Obiecującego Migdałka osadzono pod „Telegrafem".

(T)**WŁAMANIE DO JADŁODAJNI.** Wczorajszej nocy, niewyśledzeni sprawcy włamali się do restauracyi mieszczańskiej p. Niedziałka przy ulicy Floryańskiej, gdzie rozbili kasę, skradli większą ilość gotówki, zegarek złoty wartości parę tysięcy koron i wreszcie ze znajdujących się w bufecie „kanapek", przekąsek, salcesonów i różnej „wódeczności" urządzili sobie „pierońską" ucztę. Poczem zostawiając na miejscu zbyteczne pozostałości, zabrali kilkanaście flaszek likieru na pamiątkę i odeszli — zapewne w dobrych humorach.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W CIESZYNIE. W dniu dzisiejszym odbywa się w Cieszynie wielka uroczystość wojskowa z powodu rocznicy zawiązania 11 pp. (będzińskiego).

DZIKI NA PODHALU. Niezwykły wypadek na Podhalu zdarzył się dnia 29 października. Drogą z Czarnego Dunajca do Miętustwa powracał z Ratułowa Izaak Schifeldrin nocą z końmi zakupionemi na jarmarku bocheńskim. Na Czarnym Potoku zastąpiły mu drogę zgłodniałe dziki. Ile ich było, tego kupiec nie wie, gdyż ze strachu omdlał, syn zaś jego z przerażeniem i krzykiem popędził naprzód, wołając o ratunek. Niedaleko Miętustwa usłyszeli te wołania drożnik i Jan Gubała, wracający właśnie z Ratułowa z tłuczenia lnu i pośpieszyli na pomoc. Łopatami i widłami rozpędzili głodne dziki i Schifeldrina, ledwie żywego ze strachu, przywrócili do przytomności.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WIEDNIU. Pisma wiedeńskie donoszą, że dnia 12 listopada rano o godz. 5.12 dały się odczuć w całem mieście silne wstrząśnienia podziemne. Ludzie budzili się ze snu przerażeni, sądząc, że domy się walą.

„GAZETA MUZYCZNA". Zeszyt listopadowy 3-ci zawiera St. Niewiadomskiego dwa artykuły: „Muzyka pod opieką ministerstwa sztuki i kultury", oraz „Ruch muzyczny w Warszawie". Dr. Reiss kreśli sylwetkę Maryana Rudnickiego, jako pierwszą z cyklu, który obejmie charakterystykę wybitniejszych kompozytorów krakowskich. Wiadomości z kraju i zagranicy, oraz obfita kronika muzyczna dopełniają treści.

ŚLUB p. Tadeusza Prugara z p. Aurelią Mędlewiczówną odbył się dnia 15-go listopada br. w kościele Bożego Ciała w Krakowie.

SKRADZIONO w pierwszych dniach października br. portfel z papierami wojskowymi (inwalidzkiemi) wystawionymi na nazwisko Zygmunta Lelicińskiego, nadto metrykę urodzin, i świadectwa. Znalazcę upraszam o zwrot tychże za wynagrodzeniem do Adm. „Gońca" pod „Portfel". Zwracam uwagę, że papiery powyższe zostały unieważnione, tak że legitymujący się temi papierami zostanie przytrzymany.

Zawiadamiam

że za Janinę Kmiecie, która się podszywa jako moja żona Zbrojową żadnych długów nie płacę

Józef Zbroja.

SŁUŻĄCEGO 4053

przyjmie zaraz Kinoteatr „SZTUKA", Kraków.

Zgłoszenia między 5 a 6 popołudniu.

Dr. Józef Rosenzweig

adwokat, obrońca w sprawach karnych i wojskowych

otworzył kancelaryę adwokacką

w Krakowie, przy ulicy Długiej 15, II. p.

Zwracam uwagę, że Zarząd kolejowy sprzedaje wszystkie przesyłki oclone i nieoclone o ile nie są w przeciągu 48 godzin po nadejściu podjęte Józ. I. Leinkauf, spedytor, Kraków, św. Gertrudy 4. Tel. 416.

Nadeszły sztuczne **wylęgarnie drobiu**

DROBNER - KRAKÓW

Ameryka odrzuci cały traktat pokojowy.

Roterdam (S. Tel. wł.) Według doniesień z Waszyngtonu senat amerykański uchwalił 13 zastrzeżeń do układu pokojowego. „New York Sun" pisze, że przywódcy dwóch największych partyi amerykańskich spodziewają się, iż w przeciągu bieżącego tygodnia senat amerykański uchwali odrzucenie całego układu pokojowego. Przywódca demokratów w senacie, sir Hitchcock oświadczył, że senatorowie amerykańscy są zdania, iż uchwalone przez senat amerykański zastrzeżenia obaliły już układ pokojowy.

Paryż (PAT) „Daily Mail" dowiaduje się z Nowego Yorku, że senatorowie demokratyczni zdecydowani są głosować przeciwko zniekształconemu traktatowi pokojowemu.

Udział Ameryki w Lidze narodów wątpliwy.

Paryż (PAT) „Temps" dowiaduje się z Nowego Yorku, że udział Stanów Zjednoczonych w organizacyi Ligi narodów staje się coraz bardziej wątpliwym. Jest też całkiem niepewnem, jak się zachowa senat wobec układu francusko-amerykańskiego. Wielu senatorów wyraziło zdanie, że byłoby dla Ameryki lepiej, nie wdawać się w nowe „europejskie odpowiedzialności".

Bolszewicy wysyłają kolonistów niemieckich na tereny plebiscytowe.

Białystok. (Tel. wł. S.) Od miesiąca przeszło przejeżdża a przez Białystok na Grajewo i Mławę liczni koloniści niemieccy, których rzekomo wysiedlają władze bolszewickie i ukraińskie z Podola i okolic naddnieprzańskich. Koloniści owi odstawiani są do frontu polskiego, a stąd odsyłani do wymienionych wyżej miejsc granicznych, skąd udają się na tereny plebiscytowe i rus wschodnich. (Władze polskie powinny zwrócić baczną uwagę na tę nową wielką, prowokacyjną robotę niemiecką, która dąży do wzmocnienia żywiołu niemieckiego na terenach które podlegają plebiscytowi. Przyp. Red.).

Zdobycie Omska i Jamburga przez bolszewików.

Moskwa (S. tel. wł.). Komunikat bolszewicki z dnia 16 b. m.: Dnia 14 b. m. po ciężkiej walce zdobyliśmy miasto Jamburg, przyczem wzięliśmy do niewoli dużo angielskich oficerów. W ostatnich walkach pojmaliśmy do niewoli 6000 żołnierzy armii Judenicza, zdobyliśmy 8 dział, 50 karabinów maszynowych i wiele materyału wojennego. Dwa pułki Judenicza zostały zupełnie zniszczone. Również na froncie wschodnim zdobyliśmy Omsk, główne miasto zachodniej Syberyi, kolebkę przeciwrewolucyi. Wzięliśmy do niewoli 8 tysięcy jeńców, sztab generalny i wiele materyału wojennego. Nieprzyjaciela ścigo się dalej w kierunku wschodnim. Liczba jeńców wzrasta.

Judenicz myśli o nowej ofenzywie.

Kopenhaga (S. tel. wł.). Położenie armii Judenicza jest z każdym dniem krytyczniejsze. Rząd Estonii postanowił północno-zachodnią armię rozbroić, o ileby chciała przekroczyć granice Estonii. „Daily Express" donosi, że Judenicz zamierza przed świętami Bożego Narodzenia ponowić ofenzywę na Petersburg.

Krwawy zamach dynamitowy w Moskwie.

Londyn (BK) Wydział obrony w Moskwie donosi, że dokonany tam został dnia 19 bm. zamach dynamitowy, przyczem zostało wiele osób zabitych lub granicznych. Wydział obrony obwinia anarchistów, że organizują zamach na Rosyę sowiecką. Bolszewicy urządzili napad na główną kwaterę spiskowców i wysadzili cały budynek w powietrze. Wszyscy spiskowcy mieli przytem zginąć.

Hindenburg przed komisyą śledczą.

Berlin (BK) Hindenburg stanął przed komisyą śledczą wraz z Ludendorffem. Na stawiane mu pytania odczytywał wypracowane przez siebie elaboraty. W poniedziałek pojawiła się bez polecenia władz wyższych kompania honorowa Lustzowa z muzyką przed mieszkaniem Hindenburga. Hindenburg zawiadomiony o tem przez komendanta kompanii wyszedł z odkrytą głową i przeszedł przed frontem oddziału, który następnie defilował przed Hindenburgiem. Policya nie przeszkadzała defiladzie, ponieważ sądziła, że idzie to tylko o akt cywilny. Minister obrony kraj. skazał z tego powodu majora Luetzowa na areszt.

Helfferich znów skazany na grzywnę.

Berlin (PAT) W poniedziałek na posiedzeniu komisyi śledczej, Selma Bresz. znowu był przesłuchiwany Helfferich. W toku posiedzenia zadał poseł Cohn Helfferichowi pytania, na które Helfferich ponownie odmówił odpowiedzi, wobec czego komisya skazała Helffericha ponownie na 300 marek grzywny.

Lenin dziękuje Goltzowi za usługi oddane bolszewikom.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) „Echo de Paris" publikuje telegram, jaki Lenin wysłał do gen. Bermonta. Telegram ten brzmi: Dziękuję Panu, i gen. von Goltzowi za usługi, jakie obaj panowie wyświadczyliście Rosyi sowieckiej w momencie najcięższej walki przeciw kontrrewolucyonistom. Klasy robotnicze całego świata są przekonane, że zarówno Pan, jak gen. von Goltz zapisan. będą w historyi Rosyi sowieckiej, jako bohaterzy, którzy uratowali Petersburg przed nieprzyjacielem.

Konferencya koalicyjno-bolszewicka rozpocznie się w Helsingforsie.

Paryż. (S. Tel. wł.) Z kół zbliżonych do amerykańskiego poselstwa w Paryżu donoszą, że poczyniono już wszelkie przygotowania do konferencyi skandynawskiej między koalicyą a sowieckim rządem moskiewskim. Pierwsze zetknięcie się z przedstawicielami rządu sowieckiego nastąpi w Helsingforsie. Na razie w konferencyi pokojowej weźmie udział Ameryka i Anglia, które jednak będą miały mandat od Francyi, Włoch. Również Japonia zostanie zaproszona na konferencyę.

Czesi zarzucają koalicyi, że chce ujarzmić gospodarczo środkową Europę.

Praga (PAT). "Prawo Lidu" wywodzi w dłuższym artykule, że dopiero teraz wychodzą na jaw prawdziwe cele wojenne i pokojowe kapitalistów ententy. Ich celem jest gospodarcze ujarzmienie krajów środkowej Europy. Sympatye, jakie towarzyszyły zwycięstwu państw koalicyjnych, muszą z tego powodu ciężbnąć. Nie ulega wątpliwości, że państwa zachodnio obniżenie wartości krajów środkowo-europejskich i dlatego leży w interesie tych ostatnich państw położyć tamę dążeniom ekspansyjnym zachodniej konkurencyi. W przeciwnym razie popadnie jedno państwo za drugiem w niewolę gospodarczą; po Austryi przyjdzie kolej na Czechy. Należy zatem dążyć się przed wyzyskiem francuskiego kapitału i w tym celu trzeba wspólnie działać z Niemcami, Austryą, Polską, Jugosławią i Rosyą sowiecką. Przez stworzenie nowej sfery interesów środkowej i wschodniej Europy będzie można powstrzymać ekspansyę bezwzględnego kapitału koalicyjnego.

Socyaliści czescy wzywają rząd do nawiązania stosunków z bolszewikami.

Praga (PAT) Wydział wykonawczy partyi socyal-demokratycznej wydał odezwę, wzywającą rząd, aby nawiązał najrychlej przyjazne stosunki z rosyjskim rządem sowieckim.

Czesi nie chcą być „krajem wielkich mocarstw".

Praga (PAT) Pismo „Pedelnik" zapytuje, jak długo jeszcze republika czesko-słowacka, która już jest samodzielna, będzie odgrywała rolę lokaja wielkich mocarstw.

Grodno będzie przyłączone do Polski.

Białystok, 19 listopada.

Z miarodajnego źródła otrzymaliśmy wiadomość, że wkrótce miasto Grodno z okolicą będzie przyłączone do Macierzy Polski.

Mieszkańcy Grodzieńszczyzny powitają tę wiadomość z radością wielką.

Delegacya białoruska przy rządzie ukraińskim.

Wiedeń (S. tel. wł.). Ukraińskie biuro prasowe donosi, że do Kamieńca Podolskiego przybyła delegacya białoruska, pod przewodnictwem posła Cwikiewicza. Delegacya ta zostanie w siedzibie ukraińskiego rządu.

Koalicya obala gabinet Friedricha.

Budapeszt (S. Tel. wł.) Wczorajsza konferencya przedstawiciela koalicyi Sir Clarka, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich partyi politycznych, wzięła zupełnie nadspodziewany obrót. Clark zagaił zagaił konferencyę odczytaniem noty w języku angielskim, w której koalicya oświadcza, że zawsze pokój tylko z takim nowym rządem węgierskim, który będzie przedstawicielem całego narodu. Clark oświadczył, że koalicya nie zgadza się na pozostanie prezydenta ministrów Friedricha na jego stanowisku. Nowy rząd ma przeprowadzić wybory w taki sposób, aby niesfałszowana wola ludu przejawiła się w całej pełni. O ile tema życzeniu koalicyi niestałoby się zadość, Clark opuści Budapeszt w przeciągu tygodnia. Wobec tego Friedrich ma ustąpić, a na jego miejsce przyjdzie gabinet z Apponyim na czele.

Porażka wyborcza zjednoczonych socyalistów we Francyi.

Paryż (BK) O ile z pierwszych sprawozdań można poznać, wybory w Paryżu jako też w całej Francyi zakończyły się zwycięstwem bloku narodowego. Zjednoczeni socyaliści prawdopodobnie stracą cały szereg mandatów. Bardzo niekorzystnie wypadły wybory dla grupy „action française".

Wybory stały całkiem pod wpływem sztrasburskiej mowy Clemenceau.

Ogromne upały.

Paryż (PAT) W Algierze panują ogromne upały.

Kronika telegraficzna.

„BABKA REWOLUCYI ROSYJSKIEJ" GOŚCIEM BENESZA. Na zaproszenie czeskiego ministra spraw zagran. przybyła do Pragi ponownie babka rewolucyi rosyjskiej Breszkowska-Breszkowskaja.

BUDOWA TUNELU POD KANAŁEM LA MANCHE. Wedle projektu budowy tunelu pod kanałem La Manche, koszta budowy tunelu wyniosą 30 milionów funtów szterlingów. Koszta te poniosą rządy angielski i francuski.

Wydawnictwa Ministerstwa spraw wojskowych

„Kalendarz Żołnierski"

Na rok wojskowy 2394

1919/20

Pod redakcyą Por. Parwita i kierownictwem artystycznem M. Wiśnickiego.

W opracowaniu: Ppłk. M. Kukiela. Ppłk. M. Wyrostka, Maj. J. Dąbrowskiego. Por. W. Tokarza. Rtm. I. Rostworowskiego, Kap. Ćwiertniaka. Kap. G. Przychockiego, Por. S. Pomarańskiego, Por. Zycha-Płodowskiego. Por. Sadowskiego, Por. T. Felsztajna i rp. W. Drojawskiego.

Wyjdzie przed nowym rokiem w nakładzie

100,000 egzemplarzy.

Na treść bogatą złożą się

DZIAŁY: Historyczno-Wojskowy, Społeczny. Literacko-Wojskowy, Zawodowo-Wojskowy, Informacyjno-Wojskowy i informacyjno ogólny Kalendarza.

Kalendarz dojdzie do rąk:
Każdego żołnierza,
Każdej rodziny, mającej kogoś w wojsku,
Każdego mającego interes w instyt. wojskowych,
Każdego interesującego się sprawami wojskowemi,
Każdego skauta.

Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.

Adres Redakcyi: Zamek, „Redakcya Kalendarza Żołnierskiego".

Adres Administracyi „Księgarnia Wojskowa Minist. Spr. Wojskow.", Nowy-Świat 69.

Zwraca się uwagę, że kalendarz niniejszy nie ma nic wspólnego z „Kalendarzem Wojska Polskiego", wydawanym przez p. J. Karśnickiego jako przedsięwzięcie prywatne.

Wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do „Kalendarza Żołnierskiego" otrzymali PP. inż. Leon Szeiel, St. Kott i Edmund Krüger w Warszawie, Kopernika 23, m. 7

Maszyny rymarskie nowe lub używane, ciężkie, poszukiwane, 10—15 sztuk

również potrzebne: Kółka 57 m/m 20000 sztuk, kółka 38 m/m 87000 sztuk. sprzączki 50X6 12250 sztuk, sprzączki 40X5 2000 sztuk, sprzączki 30X5 10000 sztuk, sprzączki 25X5 68000 sztuk. Łańcuchy naszelnikowe 6500 par. Wędzidła zwyczajne 12750 sztuk. Strzemiona 9000 sztuk. Munsztuki 6000 sztuk. — Oferty z terminem składać:

Spółka Rymarzy, Warszawa,

Nalewki 2 a, Pasaż Simona, Winda 8. 4040

INTELIGENTNA PANIENKA z I roku seminaryum naucz. szuka posady do dzieci, do pomocy w gospodarstwie domowem lub odpowiedniego zajęcia za utrzymanie i pewne wynagrodzenie. Była przy dzieciach, umie szyć, wyjedzie też d lej. Zgłoszenia: N usia Wiśniewska, Tarnów, ul Urwana 4. 4037

CZYSTOŚĆ TO ZDROWIE!

Wszelkie robactwo w kuchni i mieszkaniu, usuwa skutecznie proszek

„LULU“.

Generalna reprezentacya:

Dom handlowy J. Leszkiewicz,

Kraków, Rynek 11, Rzeszów, Rynek 21. 3678

Przybory umundurowania

A. BROSS Kraków

ul. Floryańska 44

narożnik obok Bramy Floryań. Składnicom, wojskowym i kupcom rabat. 3580

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomić korespondentką lub ustnie L. Schmaus. Kraków, ul Szeroka 22. 3676

Osoba inteligentna przystojna, energiczna, znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje miejsca u samotnego pana. Zgłoszenia pod „Energiczna“ do Admin. Gońca. 4012

Wdowa

w średnim wieku, właścicielka realności, wyjdzie za mąż za mężczyznę na stanowisku starszego kawalera lub bezdzietnego wdowca, Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Róża“. Nie odpowiada na poste restante. 4037

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie, Lwowie i Sanoku

Rok założ. 1804. TOWARZYSTWO AKC. Telef. 2060, 196.

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, cysterny, wozy dla tramwajów elektr. i konnych, wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali. Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10 ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 2347

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Maszyny wiertnicze, kotły, wyciągi i żurawie.

Zastępstwo dla urządzeń naftowo-wiertniczych „ESHAPE“ Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie

Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 30. — Telefon 3476.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych.

Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna“, szczotki, nici, bawełna i t. d. Płótna kolorowe i białe. Codziennie świeże drożdże. Kawa, herbata, cykorya, korzenie

poleca tylko hurtownia 3731

Dom Handlowy F. Wojas, Kraków

Loborzewska 12.

Główny Urząd Zaopatrywania Armii (G. U. Z. A.)

ogłasza niniejszem konkurs na dostawę mebli sosnowych, bajcowanych, woskowanych, mianowicie na:

a)	stoły dwuszufladowe z zamkami cuhaltowymi wymiar płyty 135×70	1000 szt.
	stoły pięcioszufladowe z zamkami cuhaltowymi wymiar płyty 160×80	500 „
	etażerki czteropółkowe wymiar 105, wys. 80, 45 głąb	500 „
	szafy dwudrzwiowe z 5-ma ruchomemi półkami, boki w ramach, wymiar 200 wys., 120 szer., 60 głąb	300 „
	taborety heblowane, niebajcowane, wymiar płyty 40×40	1200 „
b)	krzesła gięte (t. zw. wiedeńskie)	300 tuz.
	fotele „ „ „ „	300 szt.
	stoliki do maszyn do pisania dębowe 100×50 z szufl.	180 „
	pulpity szkolne, płyta lipowa. 50×60, podnoszona ukośna, zamykane	250 „

Wymiary powyższe podane są w centymetrach.

Dostawa do dnia 30 stycznia 1920 r., pulpitów szkolnych do d. 23 grudnia 1919 r. Modele oglądać można codziennie prócz wtorków, piątków i świąt od 11—12 w Sekcyi V Głównego Urzędu Zaopatrywania Armii, Przejazd 10, parter. Oferty na dostawę całości lub części należy składać tamże w kopertach zapieczętowan. z napisem „Oferta na dostawę mebli od firm warszawskich do d. 15 listopada, od zamiejscowych do d. 20 listopada 1919 r. załączając wadyum w wysokości 2% od sumy dostawy. 4043

„EKONOMIA“ Dom dla handlu :: i przemysłu ::

w Krakowie, Dunajewskiego 2.

KUPUJE: drzewo opałowe i budowlane, ziemniaki, kapustę, fasolę, groch;

SPRZEDAJE: kaszę, buraki, marchew, siano, słomę i wszelkie artykuły spożywcze,

DOSTARCZA: wapno grube budowlane i nawozowe w ładunkach wagonowych;

PRZYJMUJE: przedstawicielstwa oraz do komisowej sprzedaży wszelkie towary, majątki ziemskie, kamienice, interesa handlowe i przemysł. i t. p.

LOKUJE: kapitały na hipotekach. 4042

Hurtownie KARTY ŚWIĄTECZNE częściowo albumy do kart i fotografii, pamiętniki, kalendarze ścienne, garnitury piśmienne, kałamarze

poleca 4035

Magazyn papieru ADAM ZEMBRZYCKI

Kraków, ul. Floryańska l. 9.

Żądajcie specyalnej PASTY DO OBUWIA

„BLASK“ i „IRA“ 4003

Fabryka Chemiczna M. HUREK, Kraków, Karmelicka 12.

WYDAWNICTWO GWIAZDKOWE

DLA DZIECI:

Bajki Pana Jowialskiego	K 14·—
Jadwiga z Łobzowa: Moja książka	3·80
L. Rydel. Madejowe Łoże w przygotowaniu	
— Pan Twardowski	21·—

DLA STARSZYCH:

L. Rydel: Betleem Polskie	K 48·—
A. Wolański: Wojna polsko-rosyjska 1792 r. Kampania koronna	58·50

MAŁA BIBLIOTECZKA:

Bieder: Poezye	K 12·—
Bandelhaire: Drobne poezye prozą	12·—
Jedlicz: Słoneczne pieśni. Poezye	12·—
Orzeszkowa: Myśli	12·—
Pieniążek: Z dawnych lat. Nowele	12·—
Tetmajer K.: Hasła. Poezye	10·—
— W noce letnie. Nowele	12·—
Woyczyński: Poezye	12·—
Zbierzchowski: Impresye	10·—
Żuławski: Pokłosie. Poezye	12·—
— Z domu niewoli. Poezye	12·—

Wszystkie wyżej przytoczone wydawnictwa są ozdobnie oprawne z wyjątkiem „Małej Biblioteki“, wszystkie artystycznie ilustrowane. 4041

Ceny podane są wraz z dodatkiem i przesyłką.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA, KRAKÓW, RYNEK 17.

GAŁGANY

wełniane, półwełniane i bawełniane w każdej ilości kupuje 4028

Zdzisław Dytry, Kraków, Niecała 8.

SKÓRKI SUROWE

z lisów, wyder, kun, tchórzy i t. p. kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach

SKŁAD FUTER

ANTONIEGO TRĄBKI

w Krakowie, ul. Szewska l. 12. 4038

Maszyny do pisania i rachowania

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej reparacyi

Włodz. Keyha najstarsza w Małopolsce pracownia mechaniczna dla naprawy maszyn biurow.

Kraków, ul. Floryańska 3. 3782

Materyałów wybuchowych

dla kopalń i kamieniołomów

jak: prochu, dynamitu, dynamonu, ekrazytu i t. p., jak również lontów, kapiszonów i zapałów elektrycznych, tudzież silników elektrycznych do zapalania min

DOSTARCZA ODWROTNIE PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

„TEPEGE“

TOWARZYSTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH S. A. 4022

w Krakowie, Jagiellońska 5.

Wyłączne zastępstwo na Polskę Fabryki zapałów elektryczn. oraz silników dla zapalania min firmy Schaffler i Sp. w Wiedniu.

DWIE FAZY.

Cudowne działanie „IDY“ pomady twarzowej.

Droguerya „pod Lwem“ K. Jędrzejowskiego w Krakowie, Stradom L. 7 (dawniej J. Wiśniewski).

I.	II.
Oto istne czary —	Ośród takiej biedy
Środek nie do wiary.	Wzięła Zosia „Idy“,
Miała Zosia piegi,	Arcywyborowej
Miała ich szeregi,	Pomady twarzowej
Miała, z troską mamy,	Stał się cud niezwykły:
Wątrobiane plamy.	Wyrzuty jej znikły.
Miała jak się zdaje,	I płeć, jak śnieg biała,
Pryszcze i liszaje. —	Wydelikatniała!
Śmiali się z niej chłopcy,	Śmiali się z niej chłopcy,
Jak swoi tak obcy:	Jak swoi tak obcy,
„I cóż że bogata,	A dziś — urodziwa —
Kiedy trędowata!“	Sama z nich pokpiwa! 3252

Jedyny najtańszy dom handlowy

:-: IGNACY CYPRES :-:

Kraków, ulica Szewska L. 13/11 G.



poleca niklowy system Roskopf 70 kor., Budzik o 2 dzwonkach 90 k. Skrzypce ze smyczkiem 200 kor. i wyżej. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 250, dwurzędówka kor. 400 Trąby akordeonowe kor. 15, 20, 25. Dyamenty do szkła kor. 45. 55. Brzytwy kor. 24, 35 50. Maszynki do włosów kor. 30. 40, 65. Maszynki do samogolenia kor. 30. Pas do brzytwy 14 K. Kamień 7. Pudła do skrzypiec po K 70 i 120. Wysyłka za Cennik ilustrowany za nadesłaniem 1 kor. w liście. 4009

LOTERYA KLASOWA R. G. O.

GŁÓWNA WYGRANA 500.000 MAREK. 3883

Dalsze wygrane 300.000 — 200.000 — 100.000 — 80.000 — 50.000 marek itd.

Ciągnienie V. klasy od 29 listopada do 22 grudnia b. r.

Cena losów dla nowonabywców: ósemka 50 K, ćwiartka 100, połówka 200 K, cały los 400 K.

Pieniądze najlepiej przesłać przekazem pocztowym. Zlecenia wykonuje odwrotnie

GENERALNA REPREZENTACYA NA GALICYĘ I ŚLĄSK WITOLD WILKOSZEWSKI Kraków, ul. św. Anny 9.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Kobarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.